

cd. ze str. 1 **Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Chorego**

Nawet wtedy, gdy nie można wyleczyć, zawsze można otoczyć opieką, zawsze można pocieszyć, zawsze można sprawić, by pacjent poczuł bliskość, która świadczy o zainteresowaniu osobą bardziej niż jej chorobą. Dlatego wyrażam życzenie, aby procesy formacyjne pracowników służby zdrowia uzdalniały ich do słuchania i nawiązywania relacji. (...)

Miłosierdzie duszpasterskie: obecność i bliskość

W ciągu tych trzydziestu lat również duszpasterstwo służby zdrowia było coraz bardziej doceniane jako niezbędna posługa. Jeśli najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy – a chorzy są ubogimi w zdrowiu – jest brak duchowej uwagi, nie możemy nie zaoferować im bliskości Boga, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania sakramentów, zaproponowania drogi duchowego wzrastania i dojrzewania w wierze. W związku z tym pragnę przypomnieć, że bliskość wobec chorych i ich duszpasterstwo nie jest zadaniem

tylko niektórych duszpasterzy specjalnie przygotowanych; odwiedzanie chorych jest zaproszeniem skierowanym przez Chrystusa do wszystkich Jego uczniów. Ile osób chorych i starszych mieszka w domach i czeka na wizytę! Posługa pocieszenia jest zadaniem każdego ochrzczonego, który pamięta o słowach Jezusa: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36).

Drodzy bracia i siostry, wstawiennictwu Maryi, Uzdrawienia Chorych, zawieram wszystkich chorych i ich rodziny. Zjednoczeni z Chrystusem, który bierze na siebie ból świata, niech odnajdą sens, pocieszenie i ufność. Modlę się za wszystkich pracowników służby zdrowia, aby bogaci w miłosierdzie, potrafili ofiarować pacjentom, wraz z odpowiednią opieką, swoją braterską bliskość.

Z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Franciszek

KURS DLA NARZECZONYCH przygotowujących się do sakramentu małżeństwa
rozpocznie się w poniedziałek 28 lutego o godz. 20:00 w domu parafialnym.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, czwartek i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30**

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), **12:00, 18:00**

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentu chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00

i 18:30-20:00 (możliwość skorzystania ze spowiedzi św.)

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający

i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

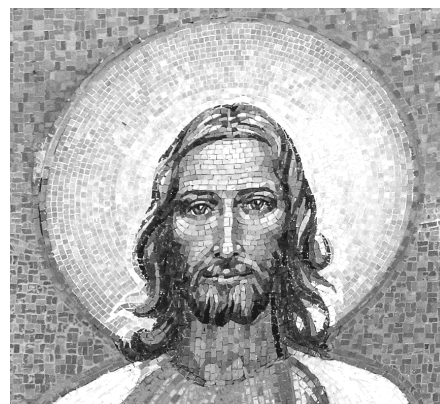
Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 1 (155) Luty 2022 r. Warszawa – Zacisze



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

W Dniu Chorego, 11 lutego o godz. 15.00 zapraszamy do kościoła Świętej Rodziny na Zaciszu na Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a po niej na Mszę św. w intencji chorych. Udzielony zostanie też sakrament chorych.

Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Chorego „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36) Trwając na drodze miłosierdzia przy tych, którzy cierpią

Trzydzieści lat temu św. Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego, aby uwrażliwić lud Boży, katolickie instytucje służby zdrowia i społeczeństwo cywilne na potrzebę zwrócenia uwagi na chorych i na tych, którzy się nimi opiekują. Dzień ten przypada 11 lutego.

Temat wybrany na ten trzydziesty Dzień Chorego: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36), skłania nas przede wszystkim do zwrócenia naszego spojrzenia na Boga „bogatego w miłosierdzie” (Ef 2, 4), który zawsze patrzy na swoje dzieci z ojcowską miłością, nawet wtedy, gdy one od Niego oddalają się. Miłosierdzie, w rzeczywistości, jest par excellence imieniem Boga, które wyraża Jego naturę nie na sposób okazjonalnego uczucia, ale jako siłę obecną we wszystkim, co On czyni. Jest to siła i czułość razem. Dlatego możemy powiedzieć z zachwytem i wdzięcznością, że miłosierdzie Boże ma w sobie zarówno wymiar ojcostwa, jak i macierzyństwa (por. Iz 49, 15), ponieważ On troszczy się o nas z siłą ojca i czułością matki, zawsze pragnąc dać nam nowe życie w Duchu Świętym.

Jezus, miłosierdzie Ojca

Największym świadkiem miłosiernej miłości Ojca do chorych jest Jego jednorodzony Syn. Ileż to razy Ewangelie opowiadają nam o spotkaniach Jezusa z ludźmi cierpiącymi na różne choroby! On „chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach, głosząc Ewangelię o Królestwie i lecząc wszelkie choroby i dolegliwości wśród ludu” (Mt 4, 23). Możemy zadać sobie pytanie: skąd ta szczególna uwaga Jezusa wobec chorych, do tego stopnia, że staje się ona również głównym dziełem w misji apostołów, posłanych przez Mistrza, by głosić Ewangelię i uzdrawiać chorych? (por. Łk 9, 2).

XX-wieczny myśliciel podsuwa nam motywację: „Ból absolutnie izoluje i z tej absolutnej izolacji rodzi się apel do drugiego, wzywanie drugiego”. Kiedy człowiek doświadcza słabości i cierpienia we własnym ciele z powodu choroby, jego serce staje się cięższe, wzrasta lęk, mnożą się pytania, coraz bardziej palące staje się pytanie o sens wszystkiego, co się dzieje. Jakże nie wspomnieć w tym kontekście o wielu chorych, którzy w czasie pandemii przeżyli ostatni etap swojego życia w samotności na oddziale intensywnej terapii, z pewnością pod opieką wspaniałych pracowników służby zdrowia, ale z dala od najbliższych i najważniejszych osób w ich ziemskim życiu? Dlatego tak ważne jest, by mieć u swego boku świadków Bożego miłosierdzia, którzy za przykładem Jezusa, miłosierdzia Ojca, wylewają na rany chorych olej pocieszenia i wino nadziei.

Dotknąć cierpiącego ciała Chrystusa

Zaproszenie Jezusa, by być miłosiernym jak Ojciec, nabiera szczególnego znaczenia dla pracowników służby zdrowia. Myślę o lekarzach, pielęgniarkach, diagnostach laboratoryjnych, osobach asystujących w leczeniu i opiece nad chorymi, a także o wielu wolontariuszach, którzy poświęcają swój cenny czas cierpiącym. Drodzy pracownicy opieki zdrowotnej, wasza służba chorym, pełniona z miłością i kompetencją, wykracza poza granice zawodu, aby stać się misją. Wasze ręce dotykające cierpiącego ciała Chrystusa mogą być znakiem miłosiernych rąk Ojca. Bądźcie świadomi wielkiej godności waszego zawodu, a także odpowiedzialności, jaka się z nim wiąże. (...) Chory jest zawsze ważniejszy od jego choroby, dlatego w każdym podejściu terapeutycznym nie można pominąć wsłuchiwanie się w głos pacjenta, jego historię, lęki i obawy.

cd. na str. 8

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

Dzień Życia Konsekwowanego, obchodzony 2 lutego w święto Ofiarowania Pańskiego, jest dniem wdzięczności za dar powołania wielu osób do szczególnego oddania się Bogu. Ustanowił go Jan Paweł II w 1997 r. Na przestrzeni wieków w Kościele znalazły swoje stałe miejsce konsekracja zakonna, konsekracja kobiet i mężczyzn, przynależących do instytutów świeckich oraz konsekracja dziewic i wdów. Ich wkład w modlitwę i życie Kościoła jest nieoceniony.

Życie poświęcone Bogu

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: (922) Począwszy od czasów apostołskich dziewice i wdowy chrześcijańskie, powołane przez Pana, by poświęcić się Mu w sposób niepodzielny w większej wolności serca, ciała i ducha, podejmowały za aprobatą Kościoła decyzję życia w stanie dziewictwa lub dozgonnej czystości „dla Królestwa niebieskiego” (Mt 19, 12).

(923) „Wyrażając święty zamiar wierniejszego pójścia za Chrystusem, dziewice zostają poświęcone Bogu przez biskupa diecezjalnego według zaaprobowanego obrzędu liturgicznego oraz mistycznie poślubione Chrystusowi, Synowi Bożemu, i włączone w służbę Kościoła”. Przez ten uroczysty obrzęd (Consecratio virginum) „dziewica staje się osobą konsekrowaną, transcendentnym znakiem miłości Kościoła do Chrystusa, eschatologicznym obrazem tej niebieskiej Oblubienicy i przyszłego życia”.

- Do życia konsekrowanego powołuje Pan Bóg i jeśli tylko w sercu pojawi się intuicja powołania, to najpierw trzeba to przecucie poddać pod rozeznanie Kościołowi w osobie spowiednika czy kierownika duchowego. Można porozmawiać z księdzem oddelegowanym w diecezji do spraw indywidualnych form życia konsekrowanego, a nawet z Biskupem, jeśli jest taka potrzeba – mówi **Elżbieta Hurman**, dziewica konsekrowana, rzecznik prasowa osób, które podejmują życie w indywidualnych formach życia konsekrowanego. - Do formacji dopuszcza się osobę, która skończyła 25 lat, która nigdy nie żyła w stanie przeciwnym czystości i daje rękojmię, że wytrwa w życiu czystym do końca życia.

Życie dziewic konsekrowanych różni się od życia zakonnego. Pracują zawodowo, zajmują się rodzicami, czy innymi bliskimi, jeśli jest taka potrzeba i same układają swój plan dnia, w którym codziennie powinna znaleźć się Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, odmawianie Liturgii Godzin, a także lektura duchowa. Dziewice konsekrowane zgodnie ze swym stanem i otrzymanymi charyzmatami oddają się też pokucie, dziełom miłosierdzia, apostołstwu i gorliwej modlitwie – wylicza Elżbieta i dodaje: – Mamy być z ludźmi i dla ludzi, a nasze powołanie powinno się realizować w parafii. Stan dziewic jest jawny, nie prowadzą życia ukrytego. Oczywiście nie chodzę i nie rozgłaszam, że jestem dziewczyną, bo niestety jeszcze nie wszyscy rozumieją, czym jest ten stan, ale noszę obrączkę i jeśli ktoś pyta o męża, to mówię, że jestem poślubiona Jezusowi.

Rzeczniczka prasowa wyjaśniła też, że do takiego życia potrzeba samozaparcia i siły. - Potrzeba silnych kobiet, i emocjonalnie i duchowo na różnych poziomach naszego życia. Jeśli jest

w nas jakakolwiek moc, to właśnie jest Boża siła i Boża moc, którą Pan Bóg składa w nas – mówiła Elżbieta Hurman.

- Pan Bóg jest wierny danemu słowu. Wzywa mnie, wychodzi z łaską powołania. To, co do mnie powiedział w dniu mojej konsekracji, poprzez czytane Słowo Boże, było dla mnie potwierdzeniem, że będzie pierwszy z tą łaską wierności.

5 lutego tego roku w Katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika w Warszawie ks. Biskup Romuald Kamiński włączył do stanu dziewic dwie panie. Na znak zaślubin z Jezusem ks. Biskup nałożył paniom obrączki i wręczył brewiarze, jako zobowiązanie do towarzyszenia Kościołowi przez osobistą modlitwę.

Jedną z Pań zapytałam, jak rodziło się w niej powołanie do tego stanu?

- To powołanie odkryłam w bardzo młodym wieku. Jezus rozkochiwał mnie w sobie od wielu lat – powiedziała **Krystyna** – Uwielbiałam słowa z Ewangelii św. Mateusza, że w niebie nie będą się żenić, ani za męża wychodzić, tylko będą jak aniołowie. Ja zapragnęłam być takim aniołem z nieba już tu na ziemi. Od początku wiedziałam, że moją drogą nie będzie małżeństwo. Przez ponad 20 lat byłam w świeckim instytucie życia konsekrowanego. Wystąpiłam z niego, ale Pan Bóg był dla mnie cały czas bardzo ważny i chciałam żyć tylko dla Niego i szukałam drogi. Zafascynowana duchowością eucharystyczną, pod wrażeniem ksiązek ks. Tadeusza Dajczera, który był moim kierownikiem duchowym, pewnego dnia na adoracji Najświętszego Sakramentu dotarło do mnie zdanie, że Jezus jest cały dla mnie w Eucharystii. Zrozumiałam, że też chcę być cała dla Niego. Pan Jezus poślubia każdego z nas na Eucharystii poprzez swoją odkupieńczą ofiarę miłości. Ponieważ poznałam pewną dziewczynę konsekrowaną, zapragnęłam też iść tą drogą. Bardzo trudną, bo indywidualną, ale na tej drodze jest szansa dla mnie, by być ubogą przed Panem Bogiem – opowiada Krystyna.

Przed konsekracją musiała Pani przejść drogę przygotowania i formacji, podobnie jak inne kandydatki?

Tak. Do tego stanu przygotowywałam się od 2016 roku. Uczestniczyłam w spotkaniach organizowanych na Zaciszu przez ks. Andrzeja Mazańskiego, który jest asystentem diecezjalnym ds. indywidualnych form życia konsekrowanego. Średnio, co miesiąc w tutejszym domu parafialnym odbywał się dzień skupienia dla dziewic konsekrowanych i wdów pobłogosławionych oraz kandydatek do tych stanów. Poza tym duchowość Karmelu jest mi bardzo bliska.

cd. na str. 3

Feast of the Presentation of the Lord

A reading from the Holy Gospel according to Luke

When the days were completed for their purification according to the law of Moses, Mary and Joseph took Jesus up to Jerusalem to present him to the Lord, just as it is written in the law of the Lord, Every male that opens the womb shall be consecrated to the Lord, and to offer the sacrifice of a pair of turtledoves or two young pigeons, in accordance with the dictate in the law of the Lord.

Now there was a man in Jerusalem whose name was Simeon. This man was righteous and devout, awaiting the consolation of Israel, and the Holy Spirit was upon him. It had been revealed to him by the Holy Spirit that he should not see death before he had seen the Christ of the Lord. He came in the Spirit into the temple; and when the parents brought in the child Jesus to perform the custom of the law in regard to him, he took him into his arms and blessed God, saying:

“Now, Master, you may let your servant go in peace, according to your word, for my eyes have seen your salvation, which you prepared in the sight of all the peoples: a light for revelation to the Gentiles, and glory for your people Israel.” /LK 2: 22-32/

VITA CONSECRATA OF THE HOLY FATHER JOHN PAUL II	
Prayer to the Holy Trinity 111. Most Holy Trinity, blessed and the source of all blessedness, bless your sons and daughters whom you have called to praise the greatness of your love, your merciful goodness and your beauty. Father Most Holy, sanctify the sons and daughters who have consecrated themselves to you, for the glory of your name. Enfold them with your power, enabling them to bear witness that you are the Origin of all things, the one Source of love and freedom. We thank you for the gift of the consecrated life, which in faith seeks you and in its universal mission invites all people to draw near to you. Jesus our Saviour, Incarnate Word, as you have entrusted your own way of life to those whom you have called, continue to draw to yourself men and women who will be, for the people of our time, dispensers of mercy, heralds of your return, living signs of the Resurrection and of its treasures of virginity, poverty and obedience. May no tribulation separate them from you and from your love! Holy Spirit, Love poured into our hearts, who grant grace and inspiration to our minds, the perennial Source of life, who bring to fulfilment the mission of Christ by means of many charisms, we pray to you for all consecrated persons. Fill their hearts with the deep certainty of having been chosen to love, to praise and to serve. Enable them to savour your friendship, fill them with your joy and consolation, help them to overcome moments of difficulty and to rise up again with trust after they have fallen; make them mirrors of the divine beauty. Give them the courage to face the challenges of our time and the grace to bring to all mankind the goodness and loving kindness of our Saviour Jesus Christ (cf. Tit 3:4).	Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej 111. Przenajświętsza Trójco, błogosławiona i błogosławiąca, napełnij błogosławieństwem swoich synów i córki, których powołałaś, aby wyznawali wielkość Twojej miłości, Twojej miłosiernej dobroci i Twojego piękna. Ojciec Święty, uświęć swoich synów i córki, którzy konsekrowali się Tobie dla chwały Twojego imienia. Wspomagaj ich swoją mocą, aby mogli świadczyć, że Ty jesteś początkiem wszystkiego, jedynym źródłem miłości i wolności. Dziękujemy Ci za dar życia konsekrowanego, które z wiarą szuka Ciebie, a pełniąc swoją powszechną misję, wzywa wszystkich, aby zmierzali ku Tobie. Jezu Zbawicielu, Słowo Wcielone, Ty powierzyłeś swoją drogę życia tym, których powołałeś: nadal przyciągaj do siebie ludzi, którzy będą dla współczesnego człowieka świadkami Twojego miłosierdzia, zapowiedzią Twojego powrotu, żywym znakiem dóbr przyszłego zmartwychwstania. Niech żadna próba nie oderwie ich od Twojej miłości! Duchu Święty, Miłości rozlana w sercach, który umysłem udzielasz łaski i natchnienia, odwieczne Źródło życia, który doprowadzasz do końca misję Chrystusa przez różnorakie charyzmaty, prosimy Cię za wszystkie osoby konsekrowane. Napełnij ich serca głęboką pewnością, że zostały wybrane, aby kochać, wielbić i służyć. Pozwól im zaznać Twojej przyjaźni, napełnij je Twoją radością i pociechą, pomagaj im przezwyciężać chwile trudności i podnosić się po upadkach, uczyni je odbłaskiem Boskiego piękna. Daj im odwagę podejmowania wyzwań naszych czasów i łaskę ukazywania ludziom dobroci i człowieczeństwa Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (por. Tt 3, 4).

Zagadki



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś rozwiązywałem z dziadkiem zagadki. Zagadki rozwiązuje się zupełnie inaczej niż sznurowadła, bo sznurowadła najpierw trzeba zawiązać, a zagadek wcale nie trzeba!

- Co to za zwierzę, Ryjku? - zaczął dziadek. - Jest rude...

- Lis! - zawołałem od razu.

Dziadek uniósł palec, jakby chciał pokazać coś na suficie. Spojrzałem tam, ale na suficie nie było nic oprócz lampy.

- Lampa? - zdziwiłem się. - Lampa to przecież w ogóle nie jest zwierzę, a tym bardziej rude.

Dziadek zerknął na lampę, a potem na mnie.

- Oczywiście, Ryjku - powiedział. - Ale proszę cię, nie zgaduj od razu! Posłuchaj do końca, a potem pomyśl i odpowiedz. No, więc to zwierzę ma piękny ogon...

- Lis! - zawołałem.

Dziadek mówił dalej:

- ...i skacze po drzewach.

- Lis! - zawołałem jeszcze raz, bo pomyślałem, że może dziadek nie usłyszał.

Na chwilę zapadła cisza. I dopiero wtedy ja usłyszałem, co przed chwilą powiedział dziadek. Aż się roześmiałem.

- Ale dziadku - powiedziałem - przecież to niemożliwe! Lisy nie skaczą po drzewach.

Teraz dziadek się roześmiał.

- Masz rację, Ryjku - pokiwał głową. - A więc jakie zwierzę skacze po drzewach?

- Na przykład małpa! - odpowiedziałem od razu. - Albo dzięcioł! Albo leniwiec! Chociaż nie, leniwcowi nie chce się skakać i tylko wisi... A może to zwierzę wisi na drzewach?

- Nie - pokręcił głową dziadek. - Skacze. I jest rude, i ma piękny ogon...

Pomyślałem, że to jednak musi być lis, tylko może jakiś dziwny. Zamknąłem oczy i wyobraziłem sobie go, jak skacze po drzewach. Był rudy i miał piękny ogon. W łapach trzymał orzech. Orzech? Dlaczego orzech? O! Nagle zrozumiałem. Otworzyłem oczy i zawołałem:

- Wiewiórka, dziadku! Wiem, wiem, to wiewiórka! Świetnie mi poszło, prawda? To mogę teraz ja? Co to jest za zwierzę: rude, ma piękny ogon i nie skacze po drzewach...?

Dziś dowiedziałem się, czym jeszcze sznurowadła różnią się od zagadek: sznurowadła rozwiązuje się łatwo, a zagadki - niekoniecznie. No, chyba, że jest się dziadkiem. Bo dziadek świetnie rozwiązał moją zagadkę!

Wojciech Widłak



SŁOWO DAJĘ

Słyszałam kiedyś taką anegdotę: W kawiarni siedzi przy stole para staruszków, on wręczył jej bukiet róż, zjadają pyszne ciastko z kremem, patrzą sobie romantycznie w oczy. Kelner, który przyniósł do stolika filiżanki z aromatyczną herbatą stał się przypadkowym świadkiem rozmowy... Ona pyta: Czy ty mnie kochasz? A on na to: Kochanie przecież powiedziałem ci to w dniu ślubu 55 lat temu i nic się od tej pory nie zmieniło. Przecież dałem Ci wtedy słowo, że zawsze będę cię kochać i że cię nigdy nie opuszczę...

Siła słowa

Luty to między innymi miesiąc, w którym z reklam wołają do nas walentynkowe hasła. *Miłość* jest słowem powtarzanym przez aktorów, rysunkowych bohaterów, celebrytów. *Kocham Cię* można przeczytać na misiu, kubeczku, czekoladkach i tysiącach innych przedmiotów. Ale co to za *kocham cię*, jeśli każdy z tych produktów za dwa tygodnie będzie na przecenie w supermarkecie albo w kontenerze z niepotrzebnymi gadżetami do oddania na cele charytatywne? Bezmyślne posługiwanie się słowem, które powinno określać najważniejszą, najgłębszą więź, jaka ma siłę, by połączyć dwoje ludzi na całe życie, powoduje jego dewaluację. *Miłość* to tylko jeden z przykładów, który pokazuje, że słowa tracą wartość, przestają być wiarygodne w oczach naszych bliskich.

Łatwo używamy zwrotów doniosłych, by mówić o banałach: *tragedia, katastrofa, dramat*, czy *kocham cię* lub *niebo* stają się nieistotnymi przerywnikami w często bezmyślnie płynącym słowotoku. Słowem składamy przysięgę ślubną. Słowami błogosławimy i złorzeczymy. Słowami wyrażamy życzenia, troskę, proponujemy pomoc. Od słów zaczynają się wielkie sprawy, zapraszamy do współpracy, ogłaszamy ważne decyzje, ale i od słów zaczynają się wielkie ludzkie krzywdy. Słowami przecież ranimy w złości, kłótni, żalu. Każdemu chyba zdarzyło się powiedzieć coś niewłaściwego, co wyrządziło krzywdę bliźniemu. Dlatego jest tak ważne, aby dokładać starań do mądrego używania języka, do rozważnego posługiwania się słowami.

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów

Święty Paweł w swoim *Hymnie o Miłości* napisanym dwa tysiące lat temu, język ludzki i język anielski traktował jako wielkie dobro. A jak dziś zareagowałby na trendy komunikacyjne? Jednym z charakterystycznych symptomów naszych czasów jest sprymitywnienie języka, którego używamy do komunikacji między sobą w społeczeństwie. Już nie dziwią w przestrzeni publicznej zwroty, które jeszcze niedawno uchodziły za prymitywne czy wulgarne. Podobnie w życiu prywatnym łatwo się usprawiedliwiamy złością, gniewem, frustracją używając przekleństw czy zwrotów obraźliwych dla innych.

Stajemy się częścią systemu, który zaniża naszą kulturę społeczną i osobistą. Kolejnym wyzwaniem komunikacyjnym naszych czasów jest zalew kłamstwem, fałszywymi informacjami, które wprowadzają zamęt (tzw. fake news).

Rozważając wartość słowa, warto uświadomić sobie też fakt, że język jest przejawem naszego stosunku do innych. O jednym mówimy dobrze (*pracowity, inteligentny, zaradny, utalentowany*), o innych łatwo nam mówić krytycznie, używając negatywnych określeń (*głupi, leń, samolubny, niezdar, pechowiec*). Mnożenie złych sądów, opinii o ludziach może spowodować u nich utratę wiary w własną wartość i zaniżyć aspiracje i cele (również te najwyższe – duchowe). Podobno żyjący kilkaset lat temu Święty Jan od Krzyża powiedział: *Lepsze jest opanowanie języka, niż post o chlebie i wodzie*. Opanowanie języka wydaje się być ważnym wyzwaniem i dla współczesnych chrześcijan, bo to my mamy za zadanie być solą ziemi i światłem dla świata.

Panie, otwórz wargi moje. A usta moje będą głosić Twoją chwałę (Ps 51, 17) – tymi słowami od wieków rozpoczynają dzień osoby modlące się Liturgią godzin, czyli odmawiające brewiarz. Oby nasze usta głosiły chwałę Bożą i wyrażały szacunek dla bliźnich, których Bóg stawia na naszych drogach.

Marta

cd. ze str. 2

- Jestem od lat zafascynowana Panem Bogiem i zdumiona tym, że powołał mnie z rodziny, w której nie było przekazu wiary. Od kiedy pamiętam poszukiwałam miłości prawdziwej, przeszłam też przez wiele wspólnot, które tylko ugruntowały mnie w tej decyzji, by być na wyłączność dla Pana Boga.

„Ta, która jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w znoszeniu próśb i modlitw we dnie i w nocy” (1 Tm 5,6)

- Każdego Pan Bóg powołuje inaczej i w innym czasie – mówi **Barbara**, od 11 lat wdowa, pobłogosławiona dwa lata temu.

Od lat była zaangażowana w różne dzieła w Kościele, wcześniej razem z mężem. Ponieważ nie ma dzieci chciała swój czas ofiarować innym. Po śmierci męża czuła, że chce się wyizolować od świata, nawet myślała o zakonie, ale uznała, że na pójście do zakonu jest już za późno. Pewnego dnia przeglądała internet i natrafiła na informację o uroczystości pobłogosławienia wdów przez Biskupa w katedrze praskiej: - To jest droga dla mnie – pomyślała Barbara. Z tym pomysłem poszła do swojego proboszcza i tak się zaczęło. – Nie wyobrażam sobie innego życia dla siebie. Kościół to mój dom – mówi wdowa.

Rozmawiała Katarzyna Pawlak

Miłość małżonków pokonała mezalians

Historie polskich rodzin znane nam z literatury bywają pouczające, czasem skłaniają nas do refleksji. Portret bohaterów „Wesela”, dramatu Stanisława Wyspiańskiego zajmuje szczególne miejsce w naszej wyobraźni.

Pamiętamy osoby dramatu: Pana Młodego, Pannę Młodą, Gospodarza, Gospodynię. Cały Kraków huczał od plotek. Bo oto poeta i pisarz Lucjan Rydel poślubił wiejską, niewykształconą dziewczynę, Jadwigę Mikołajczykównę, córkę gospodarza z Bronowic pod Krakowem. Związek inteligenta z dziewczyną z ludu był odbierany jako skandal obyczajowy, który wstrząsnął mieszczańskim środowiskiem Krakowa przełomu wieków XIX i XX. My, czytelnicy „Wesela” również byliśmy, czytając ten utwór w szkole, zbulwersowani modą na chłopomanię, która w okresie Młodej Polski zataczała szerokie kręgi. Decyzja Lucjana Rydla o poślubieniu dziewczyny z ludu nie była bowiem odosobniona. Wcześniej malarz i polityk, Włodzimierz Tetmajer ożenił się ze starszą siostrą Jadwigi, Anną. Również autor „Wesela” Stanisław Wyspiański poślubił kobietę pochodzącą ze wsi pod Tarnowem, niepiśmienną Teodorę Pytkównę.

Czy z tak pozornie niedobrych związków mogło wynikać coś dobrego? Zarówno współcześni, jak i czytelnicy następnych pokoleń mieli wątpliwości, czy z takich związków mogą powstać szczęśliwe małżeństwa. Wyspiański pisał:

Scena 13. Akt III

Radczyni

No, moja ty uroczą panną młodą,
Jakże wy sobie będziecie żyli?

Panna Młoda

A tak-ta, tak-ta, co ja wim,
Jescem się nie sgodała ś nim.

Radczyni

Ja wiem, że twoja uroda
Niejedną trudność przesili,
Żeś sobie młoda;
No, ale o czym wy będziecie mówili jak nadejdzie wieczór długi:
Mówić się nie chce, trza przesiedzieć;
On wykształcony, ty bez szkół.

Panna Młoda

Po coś by, proś pani, godoł
Jakby mi nie miotł nic powiedzieć,
Po coś by sobie gębe psuł?

Naszą ciekawość, co do dalszych losów bohaterów „Wesela” zaspokaja książka Moniki Śliwińskiej pt.: „Panny z Wesela. Siostry Mikołajczykówny i ich świat”. W opowieści o losach sióstr: Anny, Jadwigi i Marii Mikołajczykwien pozwala nam Śliwińska poznać historię małżeństw narodzonych w atmosferze skandalu obyczajowego. Możemy zobaczyć, jaką drogę przebyli tak niedobrymi, według powszechnych pojęć, małżonkowie.

Z książki Śliwińskiej dowiadujemy się, że Lucjan i Jadwiga Rydlowie doczekali się dwojga dzieci i byli najlepszym małżeństwem. Ich córka Helena pisze we wspomnieniach:

„Jadwiga nie musiała się nigdy troskać o przyszłość dzieci, czy swoją, bo Lutek o tym myślał i zabiegał o wszystko.



W Sali Towarzystwa Sztuk Pięknych, rok 1901. Od lewej: Feliks Jasieński, Leon Wyczółkowski, [Zygmunt?] Papieski z żoną, Lucjan Rydel z żoną, Tadeusz Estreicher, Jerzy Warchałowski, Włodzimierz Tetmajer z żoną

To był ten najtkliwszy opiekun, w każdej chwili życia. To też na śmierć jego zareagowała nie tylko nieutulonym płaczem, ale i pełnym miłości i oddania ruchem, jakim poślubiła się przy łóżku, obejmując ramionami i całując martwe jego stopy.”

Łączącemu ich głębokiemu uczuciu nie przeszkadzała różnica wykształcenia. Jadwiga pisała do męża:

Mój Kochany Luteczku,

Jesdeśmy Bogu dzięki z drowi wszyscy. Ja sobie trochę poleksuje nic dziwnego bojatak lubie Mamusia zostali do nie dzieli. Dzidzius jest grzeczny bawi się wciogle taczkami i w siada wtaczki i Marysia wozigo.

Mój Kochany całujecie Twoja Jadwiga.

Opowieść o „Pannach z Wesela” pokazuje, że małżeństwa obu artystów z siostrami Mikołajczykównymi były bardzo szczęśliwe, małżonkowie darzyli się głębokim szacunkiem i miłością. Jako przejaw niezwyklej godności i poczucia własnej wartości obu sióstr można traktować zaskakujący fakt, że obie siostry przez całe życie pozostały wierne strojowi krakowskiemu. Wychodząc za artystów nie przebrały się za „panie z miasta”. Zarówno Anna, jak i Jadwiga towarzyszyły mężom w oficjalnych uroczystościach w Krakowie, bywały obecne w salonach arystokracji i zawsze nosiły swój ludowy strój krakowski składający się z koszuli, gorsetu, katanki, spódnicy, zapaski i chusty na ramionach.

Warto poznać historię małżeństwa poety z wiejską dziewczyną. To historia miłości, która nigdy się nie starzeje i zawsze jest piękna. Świadczy o tym również list Lucjana Rydla napisany w 1917 roku w przeżuciu zbliżającej się śmierci. Jest on przejmującym świadectwem wartości, jakim służyło pokolenie polskiej inteligencji u schyłku zaborów.

Lucjan Rydel pisał: *Na wypadek mojej śmierci stwierdzam, że do ostatniego tchnienia wielbiłem Boga, Stworzyciela i Odkupiciela mojego, że Mu dzięki czynię za wszystko, za życie i śmierć, i że Jemu ofiarowuję moje pragnienie życia, mój żal, a Jego opiece oddaję, co mam najdroższego na ziemi: Żonę, Matkę, Dzieci i Siostry./.../ Żonie mojej najlepszej, najcierpliwszej, najdroższej dziękuję za nieprzerwane szczęście, które mi dała od dnia ślubu./.../*

Szkoda że nie dożyję wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski – za nią Bogu ofiarowuję moją śmierć! O niej ostatnia moja myśl na ziemi.

(Książka Moniki Śliwińskiej „Panny z Wesela” znalazła się w finale nagrody literackiej Nike 2021)

Małgorzata Rubiec-Masalska



W Kościele powszechnym trwa Synod o synodalności. Ojciec Święty Franciszek poprosił cały Kościół, aby podjął drogę wsłuchania się w głos wszystkich wierzących. Ma to być przestrzeń do podjęcia dialogu na temat zmian w Kościele. Sposobem na czynne włączenie się w dyskusję synodalną jest m.in. wypełnienie ankiety. Można ją wypełnić zarówno indywidualnie (jawnie bądź anonimowo) jak i wraz ze swoją wspólnotą działającą przy parafii lub wspólnotą o charakterze diecezjalnym. Wydrukowana ankieta jest dostępna na stoliku z prasą w naszym kościele lub można ją pobrać ze strony diecezji warszawsko-praskiej <https://dw-p.pl/7753>

Ankiety są zbierane do 15 marca.

Wszystkich chętnych zapraszamy na spotkania z członkami parafialnego zespołu synodalnego, które odbywają się w czwartki o godz. 19.00 w domu parafialnym.

Droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia

W połowie stycznia odbyło się spotkanie ponad 150 koordynatorów parafialnych zespołów synodalnych z diecezji warszawsko-praskiej z ks. Biskupem Jackiem Grzybowskim i członkami diecezjalnego zespołu synodalnego. Parafię Świętej Rodziny na Zaciszu reprezentował Pan Wojciech Widłak.

Biskup pomocniczy Jacek Grzybowski wygłosił konferencję nt. synodu i synodalności. Wyjaśnił podstawowe pojęcia związane z Synodem oraz wskazał problemy, z jakimi mierzy się wspólnota Kościoła. Przytaczał i omawiał słowa papieża Franciszka, z którego inicjatywy rozpoczął się Synod.

„Droga synodalna jest drogą, której Duch Święty pragnie dla Kościoła w nowym tysiącleciu.” Są to bardzo ważne i mocne słowa, które wypowiada sam papież Franciszek, głowa Kościoła katolickiego. Jest to zgromadzenie biskupów, kardynałów, świeckich z całego świata po to, aby rozeznawać, wzrastać i rozwijać się, stawiając po drodze nowe pytania, na które należy odpowiedzieć – wyjaśniał biskup pomocniczy. Podkreślił,

że obecny synod jest doświadczeniem o charakterze historycznym. Synod wzmacnia Kościół, a nie osłabia. Podczas synodu mamy słuchać Ducha Świętego i szukać trwałych rezultatów i rozwiązań obecnych problemów – mówił.

Bp Jacek wymienił kwestie, które według papieża Franciszka podlegają głębokiemu dialogowi i wymagają konkretnej zmiany. To m.in. potrzeba nawrócenia pastoralnego czy świadoma edukacja młodzieży. Stoimy obecnie wobec konkretnych wyzwań: mała frekwencja, chrześcijaństwo kulturowe i pogańskie życie naszych dzieci.

Chodzi o to, żeby żyć i odczuwać z Kościołem i w Kościele. Kościół powszechny żyje w Kościołach partykularnych i z nich się składa. Papież myśli globalnie, ale my mamy skupić się na pracy wśród naszych wspólnot. Naprawdę, sytuacja w polskim Kościele jest wyjątkowa, inna niż w Afryce, Ameryce Łacińskiej czy Ameryce Północnej. Dlatego też musimy zastanawiać się synodalnie nad tym, jakie są wyzwania naszego czasu, naszej wspólnoty i naszego regionu – zaznaczył biskup Grzybowski.

Kościół przyszłości będzie wymagał ogromnego wysiłku świeckich. Biskup zachęcał, by wierni pogłębiali samodzielnie wiedzę teologiczną poprzez czytanie Pisma Świętego, rozumienie liturgii, a także zgłębianie historii i dokumentów Kościoła.

W Kościele nie warto być tylko klientem, który wymaga, a nic z siebie nie daje wspólnocie. Dlatego potrzeba nieustannej ewangelizacji, która jest właściwą i podstawową misją Kościoła, by klienci zamienili się w członków wspólnoty – mówił biskup pomocniczy.

Potraktujmy parafię jak rodzinę ze wszystkimi jej członkami (osobami) i problemami, jakie w niej są. Synod popycha nas do tego, by popatrzyć na parafię jako wspólnotę żywego słowa, żywej liturgii i żywej wiary – zachęcał ks. Biskup.

Biskup Jacek wyraził pragnienie, by po skończonej pracy synodalnej parafialne zespoły synodalne nie rozwiązały się, tylko działały dla parafii. Ta zachęta dotyczy wszystkich zaangażowanych w to dzieło.

Nauki przed chrztem świętym

W każdy poniedziałek w godz. 19.00-19.30 w parafialnej poradni rodzinnej odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii parafialnej.

Telefon dyżurny do księdza

Zapraszamy Parafian do kontaktu przez nowy telefon dyżurny. Obok dotychczasowego telefonu stacjonarnego nr (22) 679 07 53, uruchomiony został numer telefonu do dyżurującego księdza z naszej parafii: 668 809 795